

DZIEŃ CZWARTY - (09.08.2018) Czwartek
(Wspomnienie św. Teresy Benedykty od Krzyża - Edyty Stein)

Dzisiejsza Ewangelia (Czwartek 09.08.18)

z Ewangelii wg św. Jana. Jezus powiedział do swoich uczniów: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli kto Mi służy, uczci go mój Ojciec". (J 12, 24-26)

Konferencja poranna: Darem Ducha Świętego jest mądrość

Wydaje się niekiedy, że wyraz „mądrość” wyszedł dziś z mody. Czasem mówi się o nim jako o czymś tajemniczym (mądrość starożytnych), i jest zastępowany słowem „wiedza”. Dziś najczęściej liczy się uczony, czyli posiadający wiedzę, a nie mądry, czyli ten, który posiada mądrość. Jednak rzeczownik „mądrość” i przymiotniki „roztropny”, „mądry” należą do terminów bardzo często pojawiających się w Biblii i są często spotykane w księgach nazywanych mądrościowymi (Hioba, Przysłów, Koheleta). Cała jedna księga nosi nawet nazwę Księga Mądrości. Jest też Księga Mądrości Syracha.

Co oznacza słowo „mądrość”? Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: „Wierzmy, że Bóg stworzył świat według swojej mądrości. Świat nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku. Wierzmy, że pochodzi z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim bycie, w swojej mądrości i dobroci”.

Leksykon duchowości katolickiej precyzuje na tej podstawie, że mądrość to taki rodzaj wiedzy, który ujmuje wszystko w kontekście stwórczego dzieła Boga. Całą rzeczywistość ujmuje jako pochodzącą od Stwórcy i ku Niemu zmierzającą.

Mdr 9, 9-11

*9 Z Tobą jest Mądrość, która zna Twe dzieła,
i była z Tobą, kiedy świat stwarzałeś,
i wie, co jest miłe Twym oczom,
co słuszne według Twych przykazań.*

*10 Wyślij ją z niebios świętych,
ześlij od tronu swej chwały,
by przy mnie będąc pracowała ze mną
i żebym poznał, co jest Tobie miłe.*

*11 Ona bowiem wie i rozumie wszystko,
będzie mi mądrze przewodzić w mych czynach
i ustrzeże mnie dzięki swej chwale.*

Mdr Syr 1,1-10

- 1 *Cała mądrość od Boga pochodzi,
jest z Nim na wieki.*
- 2 *Piasek morski, krople deszczu
i dni wieczności któż może policzyć?*
- 3 *Wysokość nieba, szerokość ziemi,
przepaść i mądrość któż potrafi zbadać?*
- 4 *Jako pierwsza przed wszystkim stworzona została mądrość,
rozum roztropności od wieków.*
- 6 *Korzeń mądrości komuż się objawił,
a dzieła jej wszechstronnej umiejętności któż poznał?*
- 8 *Jest Jeden mądry, co bardzo lekkiem przejmuje,
siedzący na swym tronie.*
- 9 *To Pan ją stworzył, przejrzał, policzył
i wylał na wszystkie swe dzieła,*
- 10 *na wszystkie stworzenia według swego daru,
a tych, co Go miłują, hojnie nią wyposażył.*

Spróbujmy pogłębić teraz pojęcie mądrości, ukazując ją z różnych stron i w różnych odcieniach.

Mądrość Jezusa. Jak to ukazuje Ewangelia wg św. Łukasza - objawia się ona już w tzw. mowie inauguracyjnej w Nazarecie:

„Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli»” (Łk 4,16-21).

Aby dobrze uchwycić sens tekstu Łukasza, weźmiemy również pod uwagę tekst paralelny Marka (6,2). Ewangelista podkreśla, że ludzie, którzy słuchali przemówienia Jezusa, byli zdumieni i wykrzykiwali: „Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana?”. Dlaczego jest to mowa mądrości? Dlaczego w trakcie wyjaśniania Pisma Jezus objawia się jako mądry?

Jezus przemawia w Nazarecie, gdzie uczył się mądrości ludzkiej, która jednak nie wystarczała do wypowiedzania tych słów; pochodzą więc one od Boga, a nie z edukacji, którą otrzymał. Przemawia w sobotę, w dzień święty, w synagodze, która jest miejscem świętym. Czyta proroczy fragment Pisma, który jest Księgą Świętą, fragment dotyczący przyszłego Mesjasza, i stwierdza: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. Jezus ukazuje się jako mądry, ponieważ swoim słowem otwiera tajemnicę historii, ukrytą od wieków na kartach prorockich: stwierdza, że tajemnica jest tu, On sam ją wypełnia, przynosząc Królestwo, odsłaniając Boży plan. Dokonuje więc najwyższego aktu mądrości, odsłaniając tajemnicę Królestwa, i jest mądry, gdyż jest obecny wewnątrz tajemnic Bożych, jest tej samej natury co one.

Mądrość Jezusa, widziana w świetle fragmentu Ewangelii Łukasza, objawia się w Jego doświadczalnym poznaniu tajemnicy Królestwa, mającego tę samą co On naturę, tak że może On stwierdzić: ono jest tu, to jestem ja. To właśnie Jego doświadczalne poznanie zbawczej woli Boga upoważnia Go do ogłoszenia tegoż Królestwa. Jest to poznanie tajemnicy Boga zakorzenionej w Trójcy, której jest częścią, i której rzeczywistość wyraża. Innymi słowy, mądrość Jezusa to Jego zdolność objęcia całej tajemnicy Boga jako Tego, który jest wewnątrz i widzi ją w całej pełni; to zdolność objęcia całego misterium historii przez Tego, który jest jej początkiem i jest ponad historią. Jezus jest w najwyższym stopniu mądry, ponieważ w Nim wszystko się wypełnia, wszystko osiąga doskonałość, w Nim wszystko się odkrywa.

Jest jeszcze inny tekst, nie z Ewangelii, lecz z listu św. Pawła, który ukazuje centralną rolę Jezusa w tajemnicy Boga: „*Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa - do świętych, którzy są w Efezie, i do wiernych w Chrystusie Jezusie: Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa! Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umilowanym. W Nim mamy odkupienie przez krew Jego - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi*” (Ef 1,1-10).

Zauważmy, jak wiele razy została uwypuklona centralna rola Jezusa: „Obdarzył nas błogosławieństwem w Chrystusie”; „w Nim nas wybrał”; „obdarzył nas łaską w swoim Synu Umilowanym”; „w Nim, w którym mamy odkupienie”; „zjednoczyć w Chrystusie wszystko”. Apostoł poucza nas w tym pięknym hymnie, że Chrystus, będąc w centrum Bożego planu, rozumie go i obejmuje w całości. Jezus jest mądrością samego Boga, zna i przenika każdą tajemnicę Boga i człowieka. Dlatego św. Paweł – w końcowych słowach hymnu - wyraża pragnienie, aby „Ojciec chwały” dał wszystkim chrześcijanom „ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego” (por. w. 17).

Mądrość chrześcijanina. Dar mądrości chrześcijanina wypływa z mądrości Jezusa. Polega na uczestniczeniu w mądrości Jezusa, który wszystko przenika i zna. Jest to dar widzenia rzeczy tak, jak widzi je Jezus, dar postrzegania wszystkich spraw w relacji do tajemnicy Trójcy. Stworzeniem, które w stopniu większym niż ktokolwiek inny otrzymało ten dar jest Maryja. Ona jest mądra w najwyższym stopniu, jaki możliwy jest dla człowieka. Recytując powoli kantyk Magnificat, zauważamy jak Maryja kontempluje wydarzenia z punktu widzenia Boga, który „*rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich, wywyższył pokornych, głodnych nasycił dobrami, bogatych z niczym odprawił*” (por. Łk 1, 46-55). Jest to kontemplacja historii z perspektywy Boga i ubogich, a nie - jak zazwyczaj patrzą na historię ludzie - z perspektywy zwycięzcy. Mądrość Maryi polega więc na uczestniczeniu w mądrości Jezusa, i podobnie jest z mądrością chrześcijanina.

Mądrość Krzyża. „²Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. ³I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. ⁴A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, ⁵aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. ⁶A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających. ⁷Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, ⁸tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; ⁹lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. ¹⁰Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. ¹¹Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży. ¹²Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. ¹³A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha. ¹⁴Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. ¹⁵Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. ¹⁶Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy” (2 Kor 2-16).

Mądrość Boża, w której uczestniczy chrześcijanin, jest w rzeczywistości mądrością Krzyża. Ona odróżnia w sposób jasny mądrość Bożą i chrześcijanina od wszystkich innych mądrości tego świata, które bazują na skuteczności, rezultatach, sukcesie, pieniądzu, władzy. Kontemplując krzyż Jezusa, chrześcijanin odkrywa, że w królestwie Bożym doświadcza się rzeczywistości cierpienia i przechodzi przez pokorę, brak znaczenia, przez przeciwności, a także przez krzyż i śmierć. Odkrycie tego jest naprawdę wielką łaską. Bez daru Ducha Świętego nie jest możliwe praktykowanie mądrości krzyża, ponieważ jest ona sprzeczna z powszechnym widzeniem rzeczywistości, w której szuka się właśnie tylko tego, co się liczy, co przynosi korzyść. Umiejętność odkrywania tajemnicy Bożej w przeciwnościach, w słabościach, w obliczu Jezusa ukrzyżowanego - oznacza posiadać mądrość chrześcijanina. Tak więc zrozumieć krzyż, to zrozumieć życie, zrozumieć egzystencję ludzką i samego siebie.

Dar mądrości. Czym więc jest dar mądrości, którym zostaje napełniony każdy z nas we chrzcie, i który Duch wciąż na nowo aktualizuje, pobudzając nas wewnątrz? *Jest to dar patrzenia oczami Boga, ogarniania rzeczywistości Jego spojrzeniem, widzenia wszystkiego w perspektywie wieczności. Jest to dar postrzegania wydarzeń i sytuacji tak, jak widzi je Jezus ukrzyżowany i zmartwychwstały, z wysokości krzyża i chwały zmartwychwstania. Jest to umiejętność patrzenia jakby Bożym instynktem, od wewnątrz, z pewnego dystansu. Nie jest to w żadnej mierze zasługa szczególnej inteligencji czy też światła rozumu, ale daru Ducha. Św. Tomasz z Akwinu, mówiąc o darach Ducha, używa często wyrażenia: jakby Bożym instynktem.* Widzimy jakby Bożym instynktem, ponieważ jesteśmy w Jezusie, który jest w centrum, i jesteśmy w Bogu, który jest ponad wszystkim.

Mądrość, czyli zdolność widzenia rzeczywistości jakby Bożym instynktem, jest nazywana poznaniem przez współnaturę i często porównywana jest do zmysłu smaku

(w języku włoskim sapienza, czyli mądrość, oznacza właśnie posmak, coś mającego smak). Tego „smaku” doświadczamy za każdym razem, gdy zauważamy, że jakiś wybór jest lub nie jest według królestwa Bożego. Stwierdzamy to poprzez zmysł nadprzyrodzony. Tak jak smak jedzenia - słodki lub słony - określamy nie przez rozumowanie, nie przez analizę chemiczną składników soli czy cukru, ale za pomocą kubków smakowych; tak analogicznie - chrześcijanin poruszony Duchem Świętym odczuwa, że coś jest lub nie jest zgodne z Bożym planem, z Ewangelią. Odczuwa to bardziej sercem niż umysłem; tak więc dar mądrości jest związany bardziej z miłością niż z rozumem. Jest to „rozum” miłości, serca. Możemy powiedzieć, że mądrość jest miłującym przenikaniem tajemnic Bożych: tajemnicy trynitarniej, tajemnicy Krzyża, tajemnicy Królestwa, tajemnicy historii.

Mądrość dana jest także osobom prostym, co więcej - one często posiadają ją w większym stopniu niż inni. Jezus mówi: „*Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom*” (Mt 11,25). To jest właśnie dar mądrości w osobach prostych. Rozmawiając, słuchając, odwiedzając chorych i starszych, ileż razy można by wykrzyknąć: Jakaż mądrość, dar Boży! Jaka trafność w ocenianiu rzeczywistości! Jaka zdolność rozumienia wartości pewnych rzeczy i dostrzegania braku wartości w innych!

Głupota – przeciwieństwo mądrości. Biblia używa różnych nazw na określenie tego, co jest przeciwne mądrości - głupota, ignorancja, bezmyślność, nierozumność - i często o tym mówi. Zasadniczo jest to brak smaku w sprawach Bożych, brak poczucia Boga, świadomości tajemnicy, brak wiary w działanie Opatrzności. Brak ten czyni nas ślepych, zagubionych, jest źródłem wielu udręk i lęków. Podam kilka biblijnych przykładów głupoty, braku mądrości.

Księga Mądrości poucza nas tak (Mdr 13,1-5)

- 1 *Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy,*
- 2 *lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem.*
- 3 *Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności;*
- 4 *A jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw – winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił.*
- 5 *Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę.*

U Łukasza 12,16nn. Jezus opowiada przypowieść o właścicielu ziemskim, który powiększył spichlerze w celu zgromadzenia zboża i wszystkich dóbr, a potem zdecydował się odpoczywać, jeść, pić i bawić się; lecz Bóg rzekł do niego: „*Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie*”. Jest to historia człowieka, który w swoich planach nie uwzględnił Boga, śmierci, kruchości życia, jest to głupota właściwa temu, kto żyje tylko dla siebie, troszcząc się tylko o dzień dzisiejszy.

Przykład głębszej ignorancji, którą Jezus gani, spotykamy w Nowym Testamencie. Upomnienie przychodzi od Jezusa i odnosi się do dwóch uczniów idących do Emaus: „*O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia!*” (Łk 24,25). Głupim jest ten, kto w wydarzeniach niezrozumiałych i przeciwnych oczekiwaniom wszystkich nie rozpoznaje Bożego planu i patrzy na życie bez uwzględniania krzyża.

Trzeci przykład znajdujemy u Mt 7,25, gdzie jest mowa o głupocie człowieka, który zbudował swój dom na piasku, nie poznał porządku życia ewangelicznego wyrażonego w Kazaniu na górze. Dlatego jego życie jest pozbawione sensu, jest głupie, ponieważ nie ma w nim miejsca na realizowanie słów Jezusa, Jego nauki. Prowadzi to nieuchronnie do upadku.

Są to akurat przykłady głupoty jednostek, ale ona może dotknąć również wspólnotę - czy to parafialną, czy jakąś grupę, czy ruch religijny - jeżeli jest zbudowana na piasku. A zbudowana jest na piasku wówczas, gdy nie uznaje porządku ewangelicznego wyrażonego w rozdziale 18. U Mateusza; budowanie wspólnoty polega na tym, aby samemu stawać się małym, nie ubiegać się o pierwsze miejsca, ale troszczyć się o brata, szanować słabych i okazywać szacunek autorytetom; budowanie wspólnoty polega też na umiłowaniu wspólnej modlitwy i przebaczeniu sobie nawzajem krzywd. Wspólnota, która nie opiera się na tych wartościach ewangelicznych, nie posiada mądrości Bożej. Chciejmy zatem przede wszystkim podziękować Bogu, który skierował nas na drogę odkrywania tego daru i pragnie nas nim nappełnić. Prośmy, aby uczynił nas zdolnymi do przyjęcia go.

Na zakończenie pragnę podkreślić jeden ważny szczegół – dar mądrości jako dar Ducha Świętego nie jest namacalnie odczuwalny: oto myślę, dokonuję refleksji, introspekcji, odkrywam w sobie mądrość. To nie jest tak. Jest to dar swoiście instynktowny, który zauważam później, kiedy spostrzegam, że Pan dopomógł mi osądzić dobrze tę trudną sprawę; lub tamta osoba naprawdę powiedziała właściwe słowo! Ten dar dostrzega się więc później. Kto pretenduje do posiadania go, ryzykuje wynaturzenie i zniszczenie daru. Kto natomiast powierza się Duchowi Świętemu, przywołując Go w swej prostocie, dostrzeże później - być może podczas rachunku sumienia lub rewizji życia - że otrzymał ten dar. Nie ma potrzeby, abyśmy go czuli, ponieważ Duch do swojego działania nie potrzebuje naszego odczuwania.

Pytania do osobistej medytacji:

1. Jakie miejsce zajmuje w moim życiu, w moich planach, Boży zamysł?
2. Czy dokonuję czasami głębszej i szerszej refleksji nad planem Bożym względem mnie, mojego życia, historii?
3. Czy potrafię snuć odważne plany wobec swojego życia, czy też ulegam lękowi, który nade mną panuje i ogranicza mnie?
4. Jakie miejsce w moim życiu zajmuje mądrość Krzyża?
5. Czy potrafię dostrzec jej pozytywne znaczenie w wydarzeniach trudnych, czy też wydarzenia te przeszkadzają mi, przygniatają mnie, irytują, sprawiają, że złoścę się na samego siebie, na innych, na życie, na wszystkich?
6. Czy staram się o wzrost mądrości Krzyża we mnie, czy raczej jestem oporny sercem do uwierzenia, że Bóg działa we mnie także poprzez krzyż?

Modlitwa o dar mądrość św. Tomasza z Akwinu

„Stwórco niewypowiedziany! Ty czynisz zrozumiałym język niemowląt, ukształtuj i mój język, wlej w moje usta łaską swego błogosławieństwa. Daj mi jasność rozumienia, zdolność zapamiętywania, łatwość uczenia się, dokładność wyjaśniania i omawiania. Gdy rozpoczynam - pouczaj mnie, gdy rozwijam i wyjaśniam – kieruj mną, gdy kończę - dopełnij łaską zrozumienia”

Prośmy zatem o dar mądrości dla nas, dla innych, dla Kościoła, dla całej ludzkości. Mądrość bowiem pomaga nam rozpoznać, dostrzec, jakby przeczuć, poszerzając horyzonty i serce, to wszystko, co odnosi się do Bożego planu w naszej egzystencji.

ks. Jan Jędraszek SAC

ANIOŁ PAŃSKI

(pełne teksty modlitw znajdują się w „MODLITEWNIKU” → str. 80)

KORONKA DO BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA

Dzień czwarty

Dziś sprowadź Mi pogan i tych, którzy Mnie jeszcze nie znają. I o nich myślałem w swej gorzkiej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła Serce Moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego.

Jezu najłitościwszy, który jesteś światłością świata całego, przyjmij do mieszkania najłitościwszego Serca swego dusze pogan, które Cię jeszcze nie znają; niechaj promienie Twej łaski oświecą ich, aby i oni wraz z nami wysławiali przedziwne miłosierdzie Twoje, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najłitościwszego Serca swego. Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na dusze pogan i tych, co Cię jeszcze nie znają, a są zamknięte w najłitościwszym Sercu Jezusa. Pociągnij je do światła Ewangelii. Dusze te nie wiedzą, jak wielkim jest szczęściem Ciebie miłować. Spraw, aby i one wysławiały hojność miłosierdzia Twego na wieki wieczne. Amen.

DROGA KRZYŻOWA

- *To Chrystusowe pytanie skierowane do Judasza było ostatnimi słowami Zbawiciela, jakie wypowiedział przed swoim pojmaniem i uwięzieniem. Zanim rozpoczniemy Drogę Krzyżową w tym uświęconym miejscu, stańmy wobec tych słów: Przyjacielu, po coś przyszedł? Dlaczego podjąłeś trud podróży? Krzyż jest zgorszeniem, głupstwem, porażką. Na pewno chcesz iść za zgorszeniem, głupstwem i porażką? Nosimy krzyżyki na łańcuszkach, wieszamy je w domach, szkołach, szpitalach i nierzadko potem pod tymi krzyżami przeklinamy, że coś się nam nie powiodło, że nie poszło po naszej myśli, że ktoś nas odrzucił. Mówimy o krzyżu, śpiewamy o krzyżu, a kiedy przychodzi, często jesteśmy zaskoczeni i oburzeni*

- *Przyjacielu, po coś przyszedł? Kto z nas jest godny stanąć przy krzyżu...? Czy mamy wrócić do domów?*
- Jezus zapytał kiedyś swoich uczniów: *Czy możecie pić kielich, który ja mam pić? I sam odpowiedział: Kielich mój pić będziecie.* Tak powiedział swoim uczniom. Uczniowie dostąpią uczestnictwa w tajemnicy krzyża. Tylko uczniowie. Idźmy więc, za krzyżem. Pokorni, uważni, skupieni. Idźmy na kolejną lekcję miłości.

STACJA I – PAN JEZUS SKAZANY NA ŚMIERĆ

Przekonywano kiedyś, że wśród nas najwięcej lekarzy, bo każdy zna się po swojemu na chorobach i ich leczeniu. Ale to błąd. Stokroć więcej wśród nas sędziów. Ktoś zajechał samochodem drogę – to prymityw. Ktoś źle załatwił sprawę – jest beznadziejny. Ktoś ma inne poglądy – jest całkiem bezsensowny. To już nie sądy dwudziestoczworogodzinne. To sądy dwudziestoczworosekundowe. Spojrzenie. Odruch. Wyrok. A Chrystus tak mocno podkreślał: Nie sądźcie! Bo tylko Bóg przenika i zna człowieka. Każde sądenie brata jest pychą. A pycha ludzka jest tak wielka, że człowiek porwał się, by sądzić Boga. Ślepy Piłat osądził Syna Bożego. Ten człowieczek chciał sądzić „światłość ze światłości”. Ziarno piasku z dna morza chciało ogarnąć ocean.

Piłat może i starał się uwolnić Jezusa, ale ten tłum tak bardzo domagał się wyroku. Może ktoś mówić: w zasadzie to staram się być chrześcijaninem, ale ten tłum wokół mnie tak głośno krzyczy o antykoncepcji, o eutanazji, o aborcji, o in vitro. Oni tak głośno krzyczą u mnie w biurze, na uczelni, w firmie, że ja milczę i dyskretnie umyвам ręce.

Nie umyli rąk, liczni w dziejach ludzkości, uczniowie Jezusa. Od wieków poznaje się ich po czystych dłoniach. Oni, tak jak Chrystus, nie wydali wyroku. Oni go przyjęli.

STACJA II – PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Jezus w swoim nauczaniu wyjaśniał ludziom wiele kwestii, ale nie udzielił odpowiedzi na najbardziej nurtujące człowieka pytanie: dlaczego krzyż, dlaczego cierpienie? Ks. Jan Twardowski napisał kiedyś taki krótki wiersz:

*Dlaczego krzyż?
Uśmiech.
Rana głęboka
Widzisz,
to takie proste
kiedy się kocha.*

Nie zrozumie krzyża egoista, człowiek szukający tylko swoich spraw. Będzie krzyż przeklinał i odrzucał. Zamknięte pozostaną dla niego słowa Zbawiciela mówiące o słodkim jarzmie i lekkim brzemieniu. Nazwie je nielogicznymi.

Dawno temu naukowcy zauważyli, jak małe ptaszki wyruszając w drogę przez morze chwytają w dziób niewielkie gałązki. Dlaczego to czynią? – zastanawiano się. Przecież to utrudnia im lot. Przecież to dla nich poważne obciążenie. Zagadka się rozwiązała, kiedy spostrzeżono, iż te Boże stworzenia, znużone wielogodzinną podróżą

rzucają gałązkę na powierzchnię morza, siadają na niej, odpoczywają, a potem kontynuują swoją wędrówkę. A może nam w życiu bywa tak ciężko, ponieważ nieustannie zabiegamy o to, by było nam lekko? Ks. Jan Twadowski napisał jeszcze kiedyś, że krzyż to takie szczęście, że wszystko inaczej...

STACJA III – PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM

Są trzy takie stacje na drodze krzyżowej, które nazywają się *upadek Jezusa*. Ale one powinny się nazywać *powstanie Jezusa*. Bo to, że upadał, to tylko wyczerpanie, zmęczenie mięśni, utrata równowagi. To, że powstał, to czysta miłość.

Dziś świat fascynuje się upadkami człowieka. Ludzie chcą podejrzeć grzech, pokazać grzech. Z detalami, z różnych ujęć. A wszystko w imię przekonania: taka jest prawda, tacy jesteśmy. Księga Apokalipsy mówi, że imię szatana to oskarżyciel, bo on dzień i noc oskarża braci naszych. To on tak mocno koncentruje uwagę ludzi na grzechach i ukazuje je jako mur nie do pokonania. A wszystkie upadki świata, grzech Ewy, Adama, Kaina, wszystkie zdrady, zabójstwa, bluźnierstwa, zbrodnie wszystkich totalitaryzmów, cała obrzydliwość ludzkiej grzeszności jest obmyta jedną kroplą krwi Chrystusa. To dlatego, że Chrystus wtedy powstał i dźwignął krzyż, dźwignął nasze grzechy, dziś każdy z nas może usłyszeć te najpiękniejsze na świecie słowa: *i ja odpuszczam tobie grzechy*.

STACJA IV – PAN JEZUS SPOTYKA MATKĘ SWOJĄ

Do Maryji zapewne docierały słowa, które dla każdej matki są najboleśniej: twój Syn odszedł od zmysłów. Szatan chciał przeniknąć jej duszę mieczem bolesnego oszczerstwa, że jej Syn oszalał. Ale Ona mocno rozpamiętywała słowa Elżbiety napełnionej Duchem Świętym wypowiedziane przed laty: błogosławiony jest owoc twojego łona. BŁOGOSŁAWIONY. Dobry, prawy, pełen światła. Ona wierzyła Bogu, nawet wtedy, kiedy jej Syn był miażdżony cierpieniem na Drodze Krzyżowej. Nie ratowała Go, nie chciała wyrwać Go z rąk oprawców, ale dała Mu coś więcej: zrozumienie i zaufanie. Ona jedna, tam, w tym tłumie wierzyła, że ta męka wpisana jest w ogrom planów Bożych.

To takie ważne widzieć swego bliźniego w perspektywie zamysłów Stwórcy. Jest tak wtedy, gdy matka zostawia dorosłe dziecko, by mogło spełnić Boże powołanie. Gdy małżonkowie nawet w kryzysie miłości modlą się za siebie. Tak naprawdę syna, córkę, męża, narzeczoną można kochać tylko na Drodze Krzyżowej oddając ukochanego człowieka Bogu.

Abrahamie z góry Moria, Matko siedmiu synów z księgi Machabejskiej, Maryjo z Golgoty uczcie nas czym różni się miłość od uzależnienia.

STACJA V – SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ JEZUSOWI

W ścisłym sensie Szymon Cyrenejczyk nie niósł krzyża. Niósł tylko ciężki kawał drewna. Bo żeby nieść krzyż, trzeba tego gorąco pragnąć, trzeba tego chcieć. Jezus zawsze mówił: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż. A jarzmo Jezusa nie było jarzmem Szymona. To nie była jego sprawa. Żołnierze zmusili go, by je dźwigał. Fundamentem niesienia Chrystusowego krzyża jest

nasza zgoda, nasze „tak”. Dlatego każda droga krzyżowa rozpoczyna się od pytania: czy chcesz?

Kiedyś bardzo ciężko chory chłopiec zapytał swoją mamę: Mamusiu, dlaczego mnie tak boli? Kobieta odpowiedziała pytaniem: a gdyby Pan Jezus poprosił cię, byś cierpiał dla Niego, czy zgodziłbyś się? Tak – odpowiedział chłopczyk. No to Cię poprosił.

Bracie i siostró, a gdyby ciebie Chrystus poprosił?

STACJA VI – ŚW. WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

Wielu uważało się nad Chrystusem, ale tylko Weronika podeszła, by obetrzeć Mu twarz. Może to ją wspomniał po latach św. Jan, kiedy pisał w swoim liście, byśmy nie miłowali słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Jak łatwo można zagubić chrześcijaństwo we wznieślej teorii i pięknych sformułowaniach. I to chyba grozi szczególnie ludziom mocno związanym z religią. Charles Peguy napisał kiedyś: Są tacy, którzy ponieważ nie należą do człowieka, myślą, że należą do Boga. Sądzą, że kochają Boga, ponieważ niczego nie kochają. Ewangelia domaga się konkretności. Bo można kochać świat, ludzkość, Kościół i nie kochać nikogo. A gdyby tak usiąść i napisać imiona i nazwiska tych, których kochamy. A potem skreślić matkę, ojca, brata, dziecko, przyjaciela, bo przecież poganie też kochają najbliższych. Ile osób by na tej kartce pozostało? A byłoby tam imię skazańca z Golgoty?

Przed laty w jednej z gazet ukazało się niecodzienne ogłoszenie. Pewien żołnierz, trzymający wartę przy Grobie Nieznanego Żołnierza dziękował w nim nieznaną kobietę, która w upalny, letni dzień otarła mu pot z twarzy. Wtedy, stojąc na baczność, nie mógł powiedzieć ani słowa. Teraz chciał okazać jej wdzięczność. Ile miłości jest w geście otarcia twarzy bezradnemu człowiekowi. Jezus odnajdzie wszystkich, którzy kiedykolwiek Mu to uczynili.

STACJA VII – PAN JEZUS PO RAZ DRUGI UPADA POD KRZYŻEM

Nie lubimy, gdy ktoś upada. Wtedy zakłóca ruch, wybija z rytmu innych, trzeba się zatrzymać i go podnieść. Przez takiego kogoś są tylko opóźnienia i brak porządku. Najczęściej przewracają się dzieci, starzy i chorzy. I świat znalazł na nich sposób: aborcję i eutanazję. Świat nie ma czasu dla upadających, guzdrzących się, marudzących, zadumanych. Świat się spieszy. Ma napięty harmonogram. Pędzi do nowego telewizora, zakupu nowej komórki i nowej promocji. Świat kocha postęp i chce, by Kościół też był postępowy i nadał za szaloną gonitwą. Chce, by Kościół pobłogosławił wszystkie pragnienia i uczynki ludzi, bo skoro czegoś mocno pragną, to na pewno jest to dobre. Niech Kościół nie utrudnia ludziom, nie komplikuje, niech się nie czepia.

Ks. Janusz Pasierb napisał kiedyś: „Każde chrześcijaństwo, zgodne z rozumem, zgodne z naturą, bezbłędne pod względem taktycznym, niewymagające zbyt wiele, będzie musiało się potykać o zeszywniałe zwłoki Skazańca z Golgoty po wszystkie czasy”

STACJA VIII – PAN JEZUS SPOTYKA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Niektórzy płaczą, gdy ich drużyna przegra mecz. Inni płaczą, gdy nie zdadzą jakiegoś egzaminu. Dla kogoś dramatem jest przybrać na wadze, dla innego zarysowany lakier na samochodzie. Wiele mamy problemów i ciągle przybywają nowe. Często nie pamiętamy tego, co opłakiwaliśmy przed rokiem. Jezus przypomina nam rzecz oczywistą, ale jakże często zapomnianą: tak naprawdę mamy tylko jeden poważny problem: śmierć i wybór wiecznego potępienia lub szczęśliwości. Tu gdzie teraz jesteśmy, na Jasnej Górze, mnóstwo ludzi wydeptało swoją ścieżkę. Gdzie oni teraz są? Gdzie ich problemy? Martwili się zgubionymi pieniędzmi, rozbitą szybą, kłótnią z sąsiadem. Gdzie są teraz te zmartwienia? Nie pamiętamy często nawet imion naszych pradziadków. Czym oni żyli? Co było ich radościami i smutkami? To samo kiedyś stanie się z nami. Tylko ktoś wyjątkowy pozostawi po sobie znaczącą pamiątkę. Po większości z nas, po latach, nie zostanie nic. I tylko jedno będzie ważne: czy liczyłeś się z Bogiem? Czy kochałeś Go? Czy żyłeś Nim na co dzień?

Czy zadajemy sobie pytania o wieczność kolegi z pracy, koleżanki ze studiów? O swoją wieczność? Ilu z nas potrafi rozplakać się na tym jedynym ważnym problemem? Cyprian Kamil Norwid napisał:

*Gorejąc nie wiesz czy stawasz się wolny
Czy to co Twoje będzie zatracone
Czy popiół tylko zostanie i zamęt
Co idzie w przepaść z burzą. Czy zostanie
Na dnie popiołu gwieździsty diament
Wiekuistego zwycięstwa zaranie?*

STACJA IX – PAN JEZUS PO RAZ TRZECI UPADA POD KRZYŻEM

Trzeci upadek. To mogła być wielka pokusa, by się poddać, by już nie wstawać. Mogła pojawić się myśl: Niech tu już Mnie zabiją, niech się dzieje, co chce. Nie dam już rady. Do tej stacji dochodzi wielu ludzi. Kiedy upadają po raz setny, tysięczny, pogrążając się w uzależnienie od alkoholu, w pornografii, w zazdrości. Wtedy pojawia się myśl: już nie dam rady. Już nie powstanę. Po co się z tego spowiadać, skoro grzech i tak powróci. A przecież się starałem. Odprawiałem rekolekcje i pielgrzymki. Cisną się wtedy na usta słowa rozgoryczonego Piotra: Mistrzu, całą noc łowiliśmy i niceśmy nie ułowili.

Pismo święte mówi: serce ludzkie podobne jest do przepaści. A w tych przepastnych przestrzeniach ludzkiego wnętrza ukryte bywa sprytnie to, co dla człowieka najniebezpieczniejsze – pycha. Ks. Aleksander Fedorowicz powiedział kiedyś: Lepiej jest człowiekowi popaść w grzechy ciężkie niż w stan wszechogarniającej pychy. Dlatego niekiedy na naszej Drodze Krzyżowej przychodzi upadek, z którego już sami nie potrafimy się podnieść. Nasi bliscy już to widzą, znajomi są kurtuazyjnie zaskoczeni, a my stoimy jak nędzarze przed dwoma drogami: pychą i pokorą. Drogami Piotra i Judasza. Błogosławieni, którzy wbrew ludzkiej nadziei – spes contra spem – zdołają wtedy zakrzyknąć: Lecz na Twoje słowo zarzucę sieć. Jeszcze raz.

Kto wytrwa do końca ten będzie zbawiony. Do końca.

STACJA X – PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Oglądali Go, podglądali, podsłuchiwali, wystawiali na próbę. W końcu zdarli z Niego szatę. I nie znaleźli tego, czego szukali. Znaleźli tylko czystą miłość. Tylko prawdę i dobroć. Czystość serca daje odwagę i wolność. Błogosławieni, szczęśliwi są ci, którzy nie lękają się prawdy do dna, do końca. Możecie czytać ich korespondencję, słuchać osobistych zwierzeń, zaglądać w sekretne notatki. Znajdziecie w tym wszystkim tylko życie Bożego dziecka.

Tak wielu ludzi się boi, że się wyda, że się coś okaże, że ktoś wyciągnie na dzieńne światło. Co z tym zrobić? Trzeba to ukrzyżować. Utopić w wodzie chrztu. Oczyszczyć krwią Zbawiciela. Ta droga jest bardzo konkretna: spowiedź, pokuta, wolność. Kto naprawdę umarł z Jezusem, ten nie ma czego się bać. Temu nie są potrzebne szaty tytułów, osiągnięć, nieustannych sukcesów w rywalizacji. On wie, że jego skarbem jest biały kamyczek, na którym wypisane jest jego nowe imię. Imię czystego człowieka.

STACJA XI – PAN JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

Bóg przybity do krzyża. To szokujący, ale i wspaniały znak Jego miłości do nas. Bóg dał się przybić do naszego życia. Tak, żeby nie dało się Go oderwać. Sam mówił: Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Kiedy tylko budzi się dzień, we wszystkich kościołach kapłani wnoszą nad głowami wiernych Biały Chleb i przypominają, że to jest Ciało za nas wydane. Każdego dnia Chrystus czeka, by rozgrzeszać swoje poranione dzieci w kościołach Paulinów, Jezuitów, Kapucynów, Dominikanów, Franciszkanów, Bonifratrów, Redemptorystów. Cały dzień Chrystus jest wyniesiony w monstrancji w Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze. Od setek lat przypomina o swojej miłości w znaku krzyża.

Od wieków Bóg, jakby przybity do tego miasta, dzieli losy z mieszkańcami Częstochowy. Bóg przybity do Polski, do całego świata. Wbity jak hak w tatrzańską skałę, ratujący tych, którzy odpadają od życia i lecą w przepaść.

Niekiedy ktoś może prosić: Jezu, przytul mnie, obejmij mnie. Ale to dla Niego zbyt mało. On się miłością przybija do naszego życia. Na dobre i na złe. Na nasze zbawienie wieczne.

STACJA XII – PAN JEZUS NA KRZYŻU UMIERA

Gdy Jezus umierał na krzyżu, być może ktoś pomyślał, że szkoda Jego życia. Tak wiele pożytecznych rzeczy czynił, a teraz wszystko skończone. Tyle osób mógł jeszcze uzdrowić, nakarmić, wskrzesić, a jednak został powstrzymany przez intrygę złych ludzi. Wszyscy pamiętali, że kiedy wędrował z uczniami po drogach Palestyny, zawsze ich wyprzedzał, zawsze się śpieszył. A teraz bez tchnienia, bez życia, bez ruchu wisi na krzyżu. A to jednak nie była prawda. On nie dał się zatrzymać. Przekroczył próg śmierci i dalej poniósł swoją Ewangelię nadziei. Kiedy ludzie patrzyli na zmarłego Jezusa, na Jego martwe ciało, On był już w otchłaniach, zwiastując zmarłym wyzwolenie.

Musimy pamiętać, że i my najwięcej czynimy, gdy nasze ciała obumierają w postawie modlitwy, gdy spleatamy nasze dłonie w geście błagania. Ludzie będą mówili, że to marnowanie życia. Tak. My musimy zmarnować życie ciągle obumierając dla świata, przekraczając go w wierze, nadziei i miłości.

STACJA XIII – PAN JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

Można być przy Jezusie, bo potrzebuje się zdrowia i szczęścia. Można być przy Nim, by inni to wiedzieli i podziwiali. Można szukać u Niego sensu dla swego życia lub duchowego ładu i harmonii. Jak bogaty młodzieniec z Ewangelii można prosić Go o receptę na życie wieczne.

Ale w tych wszystkich wypadkach jest się raczej z sobą samym niż z Chrystusem. Być przy Jezusie to przede wszystkim być przy Nim tak, jak Maryja na trzynastej stacji Drogi Krzyżowej. Ona tuli ciało swego Syna, choć On już nie naucza, nie karmi, nie uzdrawia. Został już tylko ból i słowa: koniec, beznadziejność, śmierć. Tu nie pocieszą żadne wspomnienia, nie pomogą żadne marzenia.

Co robić? Jezus na tę stację pozostawił nam słowa: Nie bój się. Wierz tylko. Kto wytrwa do końca ten będzie zbawiony.

STACJA XIV – PAN JEZUS ZŁOŻONY DO GROBU

Aby wejść do świata pełni zbawienia, trzeba tu, na ziemi zostawić wszystko. Dlatego całe życie tracimy: beztroskie dzieciństwo, kolorową młodość, dzieci, które opuszczają dom rodzinny, w końcu musimy zostawić pracę, stracić zdrowie, pożegnać nad grobem przyjaciół. Anna Kamieńska napisała: Dzieje człowieka to kolejne wygnania z wielu rajów, to kolejne zamykanie się za nami bram, bezpowrotnie, na zawsze. Nie ma powrotów. Nigdy.

Ktoś powie: to przerażające. Wszystko zostaje nam zabrane. Czy zabrane? Każdy człowiek ma przed sobą dwie drogi: żebraka i siewcy. Ten pierwszy gromadzi w swoich żebraczych torbach swój nędzny majątek. Torby są wielkie, ciężą mu bardzo, a on nie rozstaje się z nimi nawet na chwilę, choć tak naprawdę to tylko same śmiecie. Ale człowiek może być, jak siewca, który idzie przez życie i hojnie rzuca na pole Królestwa Bożego ziarna swoich talentów, pracy i miłości. Pod koniec życia torba jest pusta. Ale pole zostało obficie zasiane.

Grób Chrystusa to pierwsze ziarno nowego ogrodu życia, a wszystkie cmentarze świata to zasiane pola Nowej Ziemi. Grób Chrystusa jest pierwszym, przy którym słowo koniec ustępuje miejsca słowu początek. Przy nim dziś kończymy drogę krzyżową, ale jutro, o poranku, znowu spotkamy się przy tym samym grobie. Ale będzie to już zupełnie inne miejsce.